

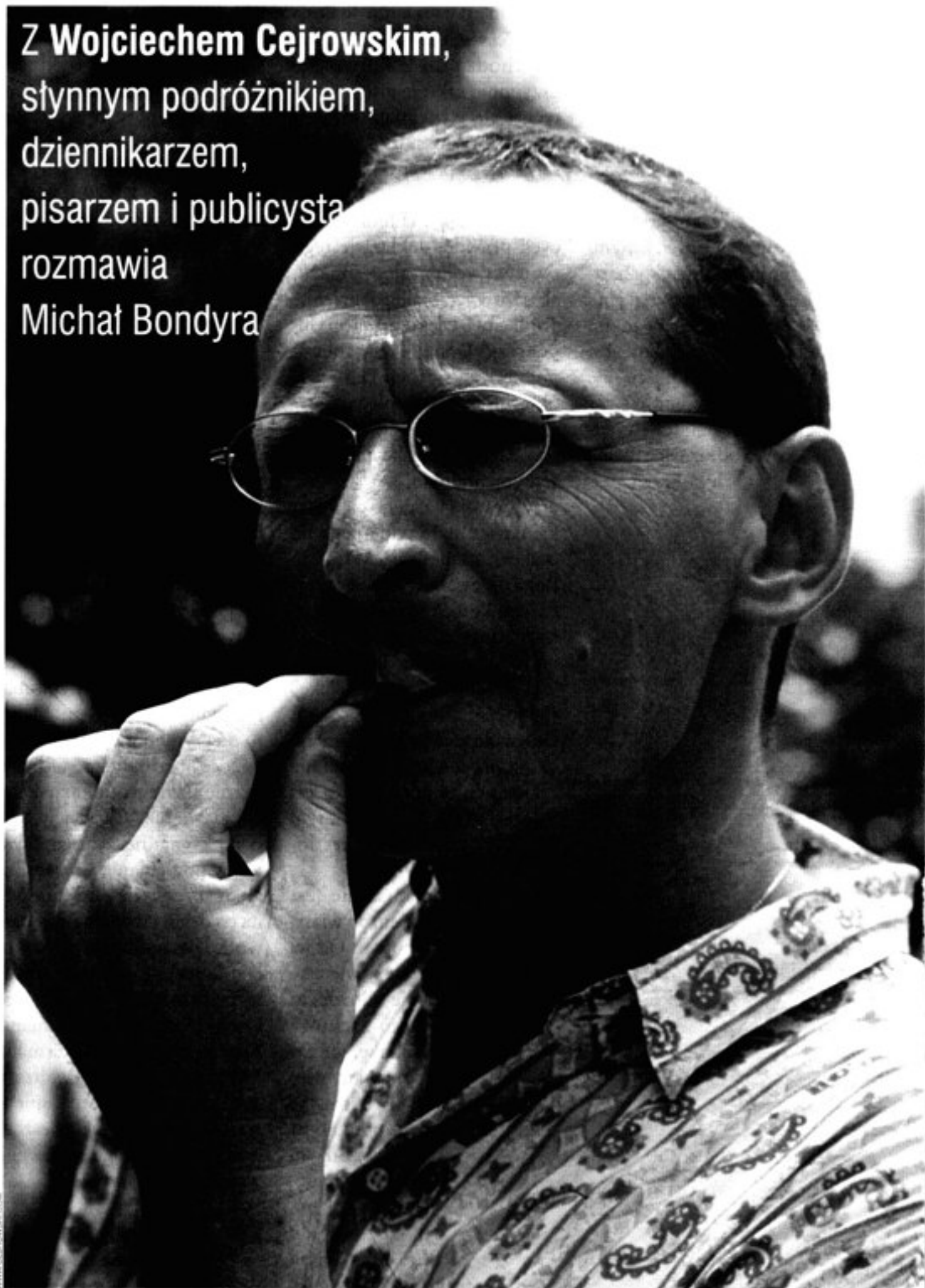
# WPAŚĆ W ŚWIĘTY GNIEW

W ostatnich wyborach do Parlamentu Europejskiego wsparł Pan Marka Jurka mówiąc, że gdyby były okręgi jednomandatowe, Pana „Ryśkiem” byłby właśnie on. Dlaczego więc Pana „Rysiek” dziś nie zasiada w strasburskich ławach?

– Właśnie dlatego, że nie ma okręgów jednomandatowych. Wybitne jednostki nie mają szans się przebić nawet przy dużym poparciu społecznym, bo ordynacja jest skonstruowana pod listy partyjne. A co w sytuacji, gdy ktoś jest samotnym fachowcem i nie ma go na żadnej liście? Wówczas musi się zapisać do jakiejś partii. A co w sytuacji, gdy nie może się do żadnej zapisać, bo wszystkie one dopuszczają aborcję w tej czy innej sytuacji? Wówczas kandydat niezależny musi stworzyć własną listę. A co w sytuacji, kiedy taki kandydat jest samotnikiem i nie ma zaplecza? Wówczas ten kandydat przegra, bo taką mamy ordynację. Marek Jurek, powszechnie uznany za wartościowego, roztropnego i cennego kandydata (nawet przez ludzi SLD!), odpadł. Odpadło też kilku fachowców lewicowych, co do których pozytywne opinie wygłaszała prawica. A zatem poodpadali wybitni, ale samotni kandydaci z obu stron. To strata dla Polski. Dlatego postuluję wymianę ordynacji na taką, w której będziemy głosowali na osoby, a nie na listy partyjne.

Sądzi Pan, że poglądy prezentowane przez Jurka odnośnie do obrony życia dzisiaj w polskim społeczeństwie (w miążdżącej przewadze katolickim)

**Z Wojciechem Cejrowskim,**  
słynnym podróżnikiem,  
dziennikarzem,  
pisarzem i publicystą  
rozmawia  
Michał Bondyra



zdevaluowały się? Ważniejsze są autostrady, dopłaty, traktaty niż los człowieka, który może zostać, jak Pan to ujął „wyskrobany”?

– Tak myślę. Propaganda liberalna wyskrobuje nam katolicyzm z głów, sumień i serc. Ludzie słyszą całą masę głosów pochwalających lub dopuszczających aborcję, natomiast nie słyszą wyraźnego sprzeciwu nikogo z elit, autorytetów, więc po jakimś czasie tracą miarę. Zaczynają dochodzić do przekonania, że „świat poszedł do przodu” i oni może też nie powinni zostawać w tyle. Zaczynają myśleć, że może Kościół także kiedyś „pójdzie do przodu”. Tu potrzebna jest praca u podstaw. Potrzebne jest wykładanie podstaw Katechizmu dorosłym. Co niedzielę, na każdej Mszy! Pan Jezus nauczał dorosłych, a dzieci błogosławił – my robimy na odwrót. Głupio robimy. Lekcje religii potrzebne są dorosłym! Prosty wykład „w przypowieściach”, czyli na przykładach. Co niedzielę!

Mówi Pan, że nie popiera żadnej z partii. Ale w ostatnich wyborach startowała partia, która od lat promuje kapitalizm, staje okoniem przeciw socjalizmowi, biurokracji, a także Unii Europejskiej. Poglądy te są przecież zbieżne z tym, w co Pan wierzy. Dlaczego, Pana zdaniem, w społeczeństwie o bogatej tradycji narodowo-chrześcijańskiej takie przekonania od lat przegrywają z kretesem z tymi uładowanymi, poprawnymi politycznie?

– A która to partia? Bo ja nie wiem, naprawdę nie wiem, którą Pan ma na myśli... I w ogóle, myślenie partyjne jest nie moje i... takie nie bardzo chrześcijańskie. Chrześcijańskie podejście do osoby

jest myśleniem o jednostkach, a masy partyjne to raczej myślenie marksistowskie, szatańskie. Mnie partie nie interesują i mówiłem o tym wyraźnie na początku każdego spotu Marka Jurka.

**Unia Europejska to samo zło? Jest przecież otwartość granic, swoboda przemieszczania się ludzi w obrębie różnych krajów czy też łatwy przepływ towarów i usług albo wspólna waluta. Co, zdaniem Pana, dałoby się zaliczyć po stronie plusów?**

– To są plusy, ale nie dla nas. Z polskiego punktu widzenia otwartość granic i łatwy przepływ towarów i usług oznaczają, że my możemy pojechać do pracy w Niemczech, a Niemiec może sobie kupić

konkurować z Unią. Teraz jest już za późno. Teraz możemy jedynie walczyć o zdemontowanie Unii od środka, podobnie jak zdemontowaliśmy Układ Warszawski. Demokratycznymi metodami należy dążyć do rozwalenia Unii Europejskiej.

**Wracając do kwestii obyczajowych – fundamentalnych w naszej egzystencji. Tych, którzy głośno opowiadają się przeciw eutanazji czy aborcji traktuje się jak oszołomów i ciemniaków. Uważa Pan, że Polacy ewoluują w swoich poglądach, czy może boją się iść pod prąd „nowoczesnej myśli europejskiej”, konformistycznie stając po stronie milczącej większości (krzyczącej mniejszości)?**

### **Niedzielną Mszą jest ostatnim bastionem, jest właściwym miejscem na prostowanie tego, co wykrzywia propaganda płynąca z telewizji**

hute w Polsce. To nie jest układ partnerski ani równoważny. Zanim się Polskę oddało do Unii, należało Polskę odbudować gospodarczo; należało doprowadzić do sytuacji, gdy Polak patrzy Niemcowi w oczy i mówi: „Ty kup sobie u nas hutę, a ja kupię u was kopalnię”.

**Nie podoba się Panu Unia Europejska jako biurokratyczna maszyna, podlana socjalistycznym sosem. Jaką więc widzi Pan alternatywę dla naszego kraju?**

– Teraz, po wcieleniu, będzie kłopot. Już nie możemy nie wstąpić, już nie możemy zawrzeć sojuszu gospodarczego z Ameryką, która od lat szukała w Europie jakiegoś przyjaciółka, by na terenie Europy

– Polak jest zagubiony. Trzeba mu wskazać, że nie jest sam ze swoimi „dziwacznymi” i „wstecznymi” poglądami. Staram się być takim znakiem, kiedy pojawia się w mediach, by stawić opór aborcjonistom. Ale ja to ja – pojedynczy harcownik. Nam potrzeba wyraźnego wskazania w Kościele. Niedzielną Mszą jest ostatnim bastionem, jest właściwym miejscem na prostowanie tego, co wykrzywia propaganda płynąca z telewizji. To nie jest nowa sytuacja. Ćwiczyliśmy to za komuny – wówczas Kościół był busolą moralną. Potrzeba nam aktywnych Popieluszków, potrzeba kazań księdza Skargi. Księża nie powinni uciekać od polityki, gdy ta polityka nas goni i stara się nas prze-

gonić do krucht. Oczekuję wyraźnych wskazań mojego kapłana we wszystkich ważnych sprawach moralnych, a kwestie polityczne to również sprawy moralne, czasami nawet religijne – na przykład wtedy, gdy polityka ustawia Kościół na równi z sektami buddyjskimi. Kościół nie powinien się wyłączać z ważnych spraw narodu tylko dlatego, że ktoś te sprawy nazwie politycznymi. Czy polityka ma być amoralna? Bo jeśli nie ma być amoralna, to obowiązkiem Kościoła jest moralizować politykę, umoralniać polityków, oceniać ustawy pod kątem ich moralności, wskazywać, który kandydat nie jest moralnie dopuszczalny z powodu zgorzienia, które sieje, z powodu ekskomuniki, którą na siebie ściągnął. Od Kościoła oczekuję, że będzie nam pasterzował. Dobry pasterz musi owieczki pasać, a nie tylko czekać, że raz w tygodniu same przyjdą do korytka. Mamy iść w ślady Jezusa? No to czasami trzeba ukręcić bicz z powrozów i wpaść w święty gniew, czasami należy podnieść głos, wychłostać przekupniów... Mamy być solą ziemi? Sól szczypie, gdy jest nasypana w oko. Sól drapie i kaleczy, gdy jest skalą przed zmieleniem i zanieśieniem do kuchni. Jezus nie powiedział, byśmy byli solą kuchenną – miałką, sypką i bielusięnką – powiedział, byśmy byli solą ziemi.

**Homofob, rasista, faszysta, nietolerancyjny oszołom. To i tak pewnie jedne z najłagodniejszych epitetów, jakie Pan słyszał. Homoseksualiści piszą petycje, by media Pana bojkotowały. Nie lubi Pan gejów, ale czy toleruje ich egzystencję?**

– Nie lubię ich, ale to mi wolno. Oni nie lubią mnie i też im



## WOJCIECH CEJROWSKI

– podróżnik, badacz ginących plemion Amazonii. Był w 40 krajach na 6 kontynentach. Członek Królewskiego Towarzystwa Geograficznego w Londynie. To także dziennikarz telewizyjny i radiowy. Prowadził m.in. autorskie programy – polityczno-satyryczny „WC Kwadrans” i muzyczny „Stajnia...” (TVP1) czy talk-show „Z kamerą wśród ludzi” (Polsat) i „Piękny i Bestia” (z Alicją Resich-Modlińska w RTL7) oraz podróżniczy cykl „Podróżnik” (TV Puls), a ostatnio „Boso przez świat” (TVP2). Pracował dla wielu rozgłośni radiowych, związany z PR1. Do dziś prowadzi m.in. autorskie audycje – „Na drugim końcu globusa” i „Audycja podzwrotnikowa”. Wydał 6 książek, a ostatnia z nich „Gringo wśród dzikich plemion” otrzymała nagrodę im. A. Fiedlera „Bursztynowy Motyl” dla najlepszej książki podróżniczej. Został uznany Najciekawszym Człowiekiem Roku przez „Gazetę Polską”. Za działalność telewizyjną otrzymał też 6 nominacji do Wiktora.



wolno. Nie lubię Kwaśniewskiego za ponížanie godności Rzeczypospolitej i to mi wolno. On nie lubi mnie za wytykanie mu pijackich ekscesów i to zrozumiale, i dozwolone. Natomiast ja wcale nie mam obowiązku ich tolerować. Przecież nie wszystko warte jest tolerowania. Tolerowanie zła jest grzechem, jest zachęcaniem bliźniego do grzechu. W wielu sytuacjach właściwą postawą jest stawić opór złu, a nie zło tolerować. Grzech sodomski należy aktywnie zwalczać. Ludzi należy kochać, grzech zwalczać i nienawidzić. Tolerowanie grzesznej słabości to zła droga, natomiast tolerowanie osoby oznacza w tym przypadku gotowość udzielenia pomocy w leczeniu, gotowość ponownego przyjęcia

do Kościoła, gdy sodomita zaprzestanie czynić zło. Zбочzona skłonność nie oznacza, że trzeba jej ulegać.

**Czy wyrażanie radykalnych, katolickich poglądów to Pana zdaniem dowód heroizmu, czy raczej obowiązek, powinność?**

– Powinność. Każdy z nas ma iść i nauczać, i każdy ma być apostołem Dobrej Nowiny i misjonarzem, mowa nasza ma być jasna, prosta – tak-tak, nie-nie, mamy być sobą i nie tracić wyrazistego smaku, mamy brać przykład z Jezusa Chrystusa, a więc działać miękkim słowem, gdy jest na to miejsce i twardym biczem z powrozów, gdy nie ma innej drogi. Każdy z nas ma te same powinności w ramach charyzmatu, którym został obdarzo-

ny. Staram się nie wychodzić przed szereg, ale też nie chcę usłyszeć na Sądzie Ostatecznym, że popełniłem grzechy zaniechania.

**W latach 90. swój radykalizm głosił Pan w autorskim programie „WC Kwadrans” – skądinąd dla jednych kultowym, dla innych ciemnogrodzkim... Czy dziś nie korci Pana, by stworzyć „WC Kwadrans Bis”?**

– Nie, nie korci, bo nie ma anteny na taki program. A „radykalizm”... jak pan rozumie to słowo? Bo ono ma się nam źle kojarzyć i właśnie tak się kojarzy – źle. Tymczasem Chrystus był radykałem. Po to przyszedł na świat, by poróżnić ojców z synami i czasami trzeba nam wyrzec się swego ojca, by ocalić duszę. Cza-

mi trzeba radykalnie oświadczyć ojcu ubekowi, że się go wyrzekamy z powodu zła, które czynił i w które nadal wierzy. Radykalizm to godna postawa mocnej wiary w to, co się robi.

**W spocie reklamowym „Rysiek” Jurek – którego Pan wsparł – mówił o normalnej rodzinie. Czym jest dla Pana normalna rodzina, i w szerszym kontekście normalna ojczyzna – Polska?**

– Nie bardzo wiem, co odpowiedzieć, bo to pytanie oznacza, że krótka odpowiedź będzie trywialna, a mądra odpowiedź to będzie książka na 300 stron. Niniejszym unikam odpowiedzi... Nie! Mamy być radykalni, więc stanowczo odmawiam odpowiedzi! ■